

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 6 lipca 2015 r. Sąd Rejonowy w Pabianicach, po rozpoznaniu sprawy z powództwa S. G. przeciwko (...) Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej w W. o zapłatę, zasądził od strony pozwanej na rzecz powódki kwotę 15.000,00 zł tytułem zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami od dnia 29 stycznia 2014 r. do dnia zapłaty oraz kwotę 1.208,50 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, oddalił powództwo w pozostałej części, nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Pabianicach część nieuiszczonych kosztów sądowych w kwocie 758,28 i nie obciążył powódki pozostałą częścią tych nieuregulowanych kosztów.

Sąd I instancji ustalił, że dnia 10 kwietnia 2013 r. 80-letnia S. G. została poszkodowana w trakcie wypadku komunikacyjnego, a będący sprawcą szkody kierowca był ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej związanej z ruchem pojazdu w pozwanym zakładzie ubezpieczeń.

Powódka została przewieziona przez pogotowie ratunkowe do szpitala, gdzie zdiagnozowano u niej złamanie śródstawowe kłykcia bocznego lewej kości piszczelowej, założono opatrunek gipsowy oraz przepisano leki przeciwbólowe i przeciwzapalne, zalecając jednocześnie nieobciążanie uszkodzonej kończyny. Dalsze leczenie miało charakter ambulatoryjny i było prowadzone w poradni ortopedycznej. Powódka nosiła gips przez 6 tygodni i przez ten czas w ogóle nie wstawała z łóżka, korzystając z opieki członków rodziny. Usunięcie gipsu pozwoliło powódce na samodzielne poruszanie, jednak tylko w ograniczonym zakresie. Występujące dolegliwości bólowe oraz ograniczenia ruchowe stawu wymagały używania balkonika, a w późniejszym okresie czasu dwóch kul. Leczenie ortopedyczne powódki trwało do dnia 24 lipca 2013 r.

Przed wypadkiem powódka cierpiała na wielostawowe zmiany zwyrodnieniowe i poruszała się przy pomocy jednej kuli lub laski, jednak mimo tego była osobą samodzielną, zaradną i aktywną, regularnie wykonując obowiązki domowe, takie jak: przygotowywanie posiłków, sprzątanie czy zakupy, chodziła w odwiedziny do znajomych, zajmowała się ogródkiem, robiła dłuższe wycieczki.

Obecnie S. G. wciąż boryka się z dolegliwościami bólowymi lewej nogi, którym stara się przeciwdziałać poprzez używanie maści rozgrzewających na bolące kolano. Prowadzi też działania zapobiegawcze, wykonując wyuczone ćwiczenia usprawniające. Powódka stara się ograniczać wyjścia z domu, a w razie konieczności opuszczenia mieszkania pokonuje tylko niewielkie dystanse. Jej chód jest nieprawidłowy, ponieważ przyjmuje pozycję schyloną i przekrzywioną, co dodatkowo obciąża kręgosłup i wywołuje jego bolesność. Powódka unika przenoszenia ciężarów i w mniejszym zakresie wykonuje domowe obowiązki. Nadal jest w stanie samodzielnie ubrać się i umyć, ale wykonanie tych czynności wymaga już o wiele więcej czasu.

Po wypadku nastąpiło pogorszenie stanu psychicznego powódki, która stała się osobą bierną i wycofaną, a każde wyjście z domu rodziło u niej obawy. S. G. ma trudności funkcjonalne pozostające w związku przyczynowo-skutkowym z doznany urazem, które niekorzystnie wpłynęły na jej ogólną sprawność i zaradność. Doszło do zachwiania u niej poczucia własnej wartości i bezpieczeństwa, jak również zmniejszyła się jej wydolność życiowa, co ograniczyło zasadniczo dążenie przez nią do samodzielności i usprawniania, ponieważ zaistniały uraz wywołał reakcję traumatyczną. Powódka przeżyła duże cierpienia psychiczne, a aktualnie wykazuje umiarkowane objawy stresu pourazowego, które przekładają się na nasilenie objawów demencyjnych (ograniczenie czynności życiowych). Występujące u powódki dysfunkcje psychiczne w połączeniu ze zmianami geriatrycznymi skutkują koniecznością korzystania z pomocy osób trzecich, a opisane ograniczenia funkcjonalne raczej będą narastać, co powoduje, że przyszłe rokowania są niepomyślne.

Z punktu widzenia ortopedii S. G. doznała wskutek wypadku stałego uszczerbku na zdrowiu w rozmiarze 4 %, a jej cierpienia fizyczne i psychiczne łączące się z doznawanym bólem, pozostawianiem w sposób długotrwały w łóżku z unieruchomioną kończyną w ciężkim i niewygodnym opatrunku gipsowym, koniecznością poruszania

się przy pomocy kul bez możliwości prawidłowego obciążania chorej kończyny oraz koniecznością wykonywania ćwiczeń usprawniających, należy uznać za znaczące. Koszty leczenia farmakologicznego zamknęły się łącznie kwotą 170,20 zł, na którą złożyły się wydatki na leki przeciwbólowe (po 40,00 zł przez 3 miesiące i po 10,00 zł przez 2 miesiące) oraz leki przeciwzakrzepowe (30,20 zł). Powódka w szerokim zakresie musiała korzystać z pomocy osób trzecich. Pomoc w rozmiarze po 6 godzin dziennie była świadczona przez pierwsze 2 miesiące, obejmując wszystkie czynności związane z obsługą dorosłego człowieka pozostającego w łóżku, który ma zachowaną sprawność kończyn górnych. W kolejnym miesiącu wystarczająca była pomoc w rozmiarze 2 godzin dziennie przy myciu, ubieraniu się oraz czynnościach skomplikowanych i wymagających wysiłku, jak również przy asekuracji podczas chodzenia. Aktualnie doznane podczas wypadku urazy narządów ruchu nie wiążą się już z potrzebą udzielania jej pomocy w większym rozmiarze niż miało to miejsce przed wypadkiem. Proces leczenia ortopedycznego zakończył się z dobrym rezultatem, ale przyszłe rokowania są niejednoznaczne. Powódka odzyskała co prawda symetryczny zakres ruchomości lewego stawu kolanowego i w najlepszym razie można się spodziewać powrotu do samodzielnego chodzenia przy użyciu jednej kuli, ale powrót do poprzedniej sprawności jest raczej mało prawdopodobny ze względu na dalszą progresję zmian zwyrodnieniowych wielostawowych, utrwalone zmiany pourazowe, zaawansowany wiek powódki i jej stosunkowo małą mobilność przed wypadkiem. Oprócz tego trzeba się jeszcze liczyć z możliwością nasilenia się zmian zwyrodnieniowych w obrębie lewego stawu kolanowego ze względu na tendencję do ich powstawania po złamaniach śródstawowych, choć prawdopodobieństwo tego jest niewielkie. Obecna sprawność powódki jest skutkiem nie tylko samego złamania, ale łączną konsekwencją jej wszystkich schorzeń ogólnych oraz zaawansowanego wieku, co oznacza, że gdyby powódka była w lepszym stanie ogólnym, jej możliwości chodzenia byłyby z pewnością większe przy takim samym stanie kolana po urazie.

Zgłaszając szkodę powódka zażądała ogółem kwoty 55.000,00 zł tytułem zadośćuczynienia i odszkodowania. Roszczenie powódki zostało częściowo uznane i zaspokojone, czego wyrazem była wypłata zadośćuczynienia w kwocie 6.000,00 zł oraz kwot 332,75 zł w ramach zwrotu kosztów leczenia i 1.407,00 zł tytułem zwrotu kosztów opieki osób trzecich.

Powódka wraz ze swoim bezrobotnym synem zamieszkuje w niewielkim domu stanowiącym jej własność, a jedynym dochodem ich wspólnego gospodarstwa domowego jest pobierane przez nią świadczenie emerytalne w wysokości 1.400,00 zł, poza tym nie ma ona żadnego innego majątku ani oszczędności.

Wobec niespornej zasady i przesłanek odpowiedzialności pozwanego ubezpieczyciela, Sąd Rejonowy zajął się określeniem wysokości należnego powódce roszczenia w ustalonych okolicznościach sprawy. Podstawą prawną rozstrzygnięcia o kwocie pieniężnej pozwalającej naprawić szkodę niemajątkową stanowił art. 445 k.c., a Sąd po jego analizie stwierdził, że odpowiednim dla powódki zadośćuczynieniem będzie kwota 21.000,00 zł, biorąc pod uwagę: stały uszczerbek na zdrowiu w rozmiarze 4 % oraz całokształt występujących po stronie powódki utrudnień, uciążliwości oraz niewygód, na co składały się: wdrożony proces leczenia, długotrwałe unieruchomienie w opatrunku gipsowym, przeżyte cierpienia fizyczne i psychiczne znacznych rozmiarów, niekorzystne następstwa natury psychicznej, czasowe ograniczenie sprawności i samodzielności wymagające wsparcia ze strony osób trzecich, dolegliwości bólowe, które do chwili obecnej nie ustąpiły jeszcze całkowicie oraz trwałe zmniejszenie aktywności życiowej w codziennym funkcjonowaniu i związany z tym dyskomfort. Wobec wcześniejszej wypłaty z tytułu zadośćuczynienia kwoty 6.000,00 zł zasądzono dalsze 15.000,00 zł, oddalając powództwo w pozostałym zakresie.

Odsetki od zadośćuczynienia przyznano S. G., stosownie do art. 481 § 1 2 k.c. i zgodnie z żądaniem pozwu, od dnia 29 stycznia 2014 r., kiedy to doręczono stronie pozwanej odpis pozwu. Rozstrzygnięcie o kosztach postępowania wynikało z zastosowania reguły przewidzianej w art. 100 k.p.c., zezwalającej na stosunkowe ich rozdzielenie, przy czym Sąd uznał, że powódka wygrała proces w 75 %.

Apelację od tego wyroku złożyła strona pozwana, zaskarżając rozstrzygnięcie zasądzające na rzecz powódki dalsze zadośćuczynienie w kwocie 9.000,00 zł, jak również odnoszące się do kosztów procesu i kosztów sądowych orzeczenia zawarte w punktach 3 i 4 wyroku.

Postawione orzeczeniu zarzuty sprowadzały się do:

**1.** naruszenia przepisów postępowania mających istotny wpływ na wynik postępowania, a mianowicie:

a) art. 232 k.p.c. błędne przyjęcie, że strona powodowa wykazała, iż okoliczności sprawy uzasadniają przyznanie zadośćuczynienia w kwocie 15.000,00 zł w związku z urazami doznanymi w wypadku z dnia 10 kwietnia 2013 r., podczas gdy wszechstronna analiza zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wskazuje, iż okoliczności warunkujące przyznanie takiego właśnie świadczenia nie zostały przez powódkę wykazane, przez co zasądzona kwota jest rażąco wysoka i nieuzasadniona stanem faktycznym ustalonym w toku postępowania;

b) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny zebranych w sprawie dowodów polegające na:

- błędnym przyjęciu, że obecny stan zdrowia powódki jest wyłącznie skutkiem urazów doznanych w wypadku z dnia 10 kwietnia 2013 r.,
- błędnym przyjęciu, że przed wypadkiem powódka była aktywna jak na swój wiek,
- błędnym przyjęciu, że niemożność powrotu powódki do sprawności sprzed wypadku jest wyłącznie konsekwencją urazów doznanych w przedmiotowym wypadku,
- błędnym przyjęciu, że ze względu na urazy doznane w wypadku powódka wymaga obecnie pomocy osób trzecich,
- błędnym przyjęciu, że z punktu widzenia urazów doznanych w wypadku rokowania na przyszłość są niepomysłne,
- błędnym przyjęciu, że nasilenie objawów demencyjnych u powódki od czasu wypadku było wyłącznie skutkiem urazów doznanych w wypadku,
- nieuwzględnieniu przy ustalaniu przyczyn aktualnego stanu zdrowia powódki, iż przed wypadkiem cierpiała ona na poważne schorzenia zwyrodnieniowe

podczas gdy ze zgromadzonego materiału dowodowego powyższe okoliczności nie wynikają, co w konsekwencji skutkowało zasądzeniem na rzecz powódki zadośćuczynienia w kwocie rażąco wygórowanej;

**2)** naruszenia prawa materialnego, tj.

a) art. 361 § 1 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie i obciążenie pozwanego odpowiedzialnością wobec powódki za stan jej zdrowia w zakresie przekraczającym normalne następstwa wypadku z dnia 10 kwietnia 2013 r., co skutkowało zasądzeniem zadośćuczynienia w kwocie rażąco wygórowanej, a co za tym idzie, nieuprawnionej;

b) art. 445 k.c. poprzez błędną wykładnię polegającą na ustaleniu przez Sąd wysokości zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę w wysokości nadmiernej w stosunku do obowiązujących norm prawnych oraz ustalonych reguł ich wykładni, pomimo braku podstaw faktycznych i prawnych takiego rozstrzygnięcia, co skutkowało błędnym uznaniem, że kwota 15.000,00 zł, przyznana w wyroku ponad kwotę 6.000,00 zł wypłaconą na etapie postępowania likwidacyjnego, jest kwotą odpowiednią w ujęciu tego przepisu, podczas gdy jest ona rażąco wygórowana, nieuzasadniona okolicznościami zdarzenia skutkującego powstaniem szkody oraz jego skutków, jak również rażąco odbiega od kwot przyznawanych w tego typu sprawach.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty apelujący przede wszystkim wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w pkt 1 poprzez oddalenie powództwa w zakresie kwoty 9.000,00 zł oraz o zmianę rozstrzygnięcia o kosztach procesu zamieszczonego w pkt 3 i 4 wyroku drogą ich odpowiedniej modyfikacji, ewentualnie o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, a ponadto strona skarżąca domagała się przyznania jej od powódki zwrotu kosztów postępowania odwoławczego.

W odpowiedzi na apelację powódka wystąpiła o jej oddalenie oraz zasądzenia od skarżącego na jej rzecz zwrotu kosztów postępowania odwoławczego.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja jest niezasadna i jako taka nie może wywrzeć zamierzonego skutku w postaci wzruszenia słusznego orzeczenia, będącego konsekwencją prawidłowego osądzenia sprawy. Poddane kontroli instancyjnej rozstrzygnięcie jest bowiem trafne, a wydając je Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił jego podstawę faktyczną i prawną, nie naruszając przy tym – wbrew wywodom apelującego – w żadnym zakresie przepisów prawa procesowego, ani też norm prawa materialnego.

Zwykle – i również w sprawie niniejszej – celowe jest rozpoczęcie rozpoznawania zarzutów i wniosków apelacji od odniesienia się do zarzutów dotyczących naruszenia przepisów postępowania, a konkluzje w tym zakresie z istoty swej determinują rozważania co do pozostałych zarzutów apelacyjnych, bowiem jedynie nie obarczone błędem ustalenia faktyczne, będące wynikiem należytej przeprowadzonego postępowania dowodowego, mogą być podstawą oceny prawidłowości kwestionowanego rozstrzygnięcia w kontekście twierdzeń o naruszeniu przepisów prawa materialnego.

W pierwszej kolejności za całkowicie chybione należało uznać podniesione w apelacji zarzuty naruszenia art. 232 k.p.c. i art. 233 § 1 k.p.c. polegające na nieprawidłowym ustaleniu stanu faktycznego oraz dowolnej ocenie materiału dowodowego, co miałyby skutkować błędnymi konkluzjami i wnioskami odnoszącymi się zgłoszonego pod osąd roszczenia. Przed przystąpieniem do dalszych rozważań przypomnieć należy, iż w myśl powołanego art. 233 § 1 k.p.c. Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Ocena dowodów polega na ich zbadaniu i podjęciu decyzji, czy została wykazana prawdziwość faktów, z których strony wywodzą skutki prawne, w celu dokonania określonych ustaleń faktycznych, pozytywnych bądź negatywnych i ostatecznego ustalenia stanu faktycznego stanowiącego podstawę rozstrzygnięcia. Ocena wiarygodności i mocy dowodów przeprowadzonych w danej sprawie obejmuje rozstrzygnięcie o przeciwnych twierdzeniach stron na podstawie własnego przekonania sędziego powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia ze świadkami, stronami, dokumentami i innymi środkami dowodowymi; powinna odpowiadać regułom logicznego rozumowania wyrażającym formalne schematy powiązań między podstawami wnioskowania i wnioskami oraz uwzględniać zasady doświadczenia życiowego wyznaczające granice dopuszczalnych wniosków i stopień prawdopodobieństwa ich występowania w danej sytuacji. Jeżeli z określonego materiału dowodowego Sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to dokonana ocena nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie Sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, przeprowadzona przez Sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona.

W kontekście powyższych uwag należy stwierdzić, iż wbrew twierdzeniom apelującego ubezpieczyciela Sąd Rejonowy w rozpoznawanej sprawie dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy i nie naruszył przy tym dyspozycji art. 233 § 1 k.p.c. Przeprowadzona przez tenże Sąd ocena materiału dowodowego jest w całości logiczna i zgodna z zasadami doświadczenia życiowego, zaś wszelkie podniesione w tym zakresie zarzuty stanowią w istocie jedynie polemikę z prawidłowymi i nieobarczonymi jakimkolwiek błędem ustaleniami Sądu I instancji. Trudno też jest dopatrzeć się naruszenia art. 232 k.p.c., albowiem z kolei powódka podobała spoczywającemu na niej ciężarowi dowodowemu, wykazując całokształt niekorzystnych następstw zdrowotnych zaistniałych u niej po przedmiotowym wypadku. W szczególności nie sposób podzielić zaprezentowanego przez pozwanego stanowiska, że Sąd Rejonowy nazbyt szeroko ustalił skutki zdrowotne wypadku komunikacyjnego, pomijając tutaj niezwykle istotną dla ostatecznego wyniku sprawy kwestię w postaci uprzedniego występowania u powódki poważnego i samoistnego schorzenia zwyrodnieniowego. Niewątpliwie jest jednak, że Sąd I instancji przy ustalaniu stanu faktycznego sprawy odnotował, że S. G. jeszcze przed wypadkiem – jak wiele osób w podeszłym wieku – cierpiała na postępujące wielostawowe zmiany zwyrodnieniowe, jak również – wbrew zarzutom apelacyjnym

– nie sposób dopatrzeć się w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia przyjęcia założenia, iż obecny jej stan zdrowia (fizycznego i psychicznego) i niemożność powrotu do poprzedniej sprawności jest konsekwencją wyłącznie przebytego wypadku, a nie rezultatem kilku współprzyczyn, wśród których znajduje się również wspomniana choroba samoistna. Sąd meriti wyraźnie zaznaczył w ślad za opinią biegłego lekarza ortopedy, że „(...) obecna sprawność powódki jest łącznym skutkiem wszystkich schorzeń ogólnych oraz zaawansowanego wieku, nie tylko samego złamania (...), a także odnotował enumeratywnie wszystkie przyczyny powodujące, iż jej powrót do sprawności sprzed wypadku jest mało prawdopodobny. Z kolei biegła psycholog w swojej opinii, którą Sąd trafnie uczynił podstawą ustaleń faktycznych, jasno stwierdziła, że powódka z powodu wieku cierpi na zaburzenia demencyjne, ale również zauważyła, iż konsekwencje wypadku skutkują nasileniem objawów tego schorzenia; w oczywisty sposób z takich ustaleń wynika, że mamy tu do czynienia z odnotowaniem wypadku jako jednej z współprzyczyn istniejącego stanu rzeczy.

Przy analizie dalszych zarzutów dotyczących ustaleń faktycznych Sądu Rejonowego dochodzi się do nieodpartego wniosku, że skarżący nie postrzega okoliczności składających się na stan faktyczny sprawy kompleksowo, ale niejako przy formułowaniu konkretnego zarzutu odnosi się tylko do pewnego ich wycinka, nie próbując nawet zauważyć wzajemnych powiązań przyczynowo-skutkowych okoliczności ustalonych w toku postępowania. W konsekwencji autor apelacji nie bierze pod uwagę tego, że choć bezpośrednim skutkiem wypadku były urazy fizyczne, jakich doznała powódka, to jednak nie tylko one zadecydowały o obecnym zakresie jej samodzielności, rozmiarze korzystania z koniecznej pomocy osób trzecich czy rokowaniach co do jej stanu zdrowia na przyszłość. Nie ma wątpliwości – nawet odwołując się do dostępnego każdemu doświadczenia życiowego, ale wniosek taki wynika wprost także z opinii biegłego psychologa – że u osoby w wieku zbliżonym do lat osiemdziesięciu skutki unieruchomienia na okres kilku tygodni i bycia zdanym w tym czasie na pomoc osób trzecich w bardzo rozległym zakresie są zupełnie innego rodzaju niż w przypadku, gdy sytuacja taka dotknie osobę młodą i w pełni sprawną przed wypadkiem. Biegła dobitnie podkreśliła, że doznany uraz skutkowało u powódki nie tylko reakcją traumatyczną – co mogłoby się też zdarzyć u osoby młodszej – ale przede wszystkim ograniczeniami funkcjonalnymi i poznawczymi, które znacząco wpłynęły na jej ogólną sprawność i zaradność, a ponadto zaburzone w ten sposób poczucie bezpieczeństwa i własnej wartości ograniczyło jej motywację w dążeniu do samodzielności, która wydaje się konieczna dla zachowania nie pogorszonego stanu zdrowia u osoby, u której z powodu wieku rozwijają się objawy demencyjne. Efektem jest pozostające w związku z wypadkiem nasilenie tych objawów zamiast hamowania w miarę możliwości ich postępu, co mogłoby z powodzeniem nastąpić, gdyby do wypadku nie doszło, a S. G. funkcjonowałyby bez zakłóceń na dotychczasowych zasadach. Wobec powyższych trafnych ustaleń i wynikających z nich wniosków trudno podzielić pogląd skarżącego, że Sąd I instancji błędnie przyjął, iż konieczność korzystania przez powódkę z pomocy osób trzecich nie jest w żadnej mierze skutkiem doznanych przez nią urazów fizycznych i psychicznych, a także, iż niepomyślne rokowania co do jej stanu zdrowia nie pozostają w związku z wypadkiem; charakterystyczne dla „wycinkowego” postrzegania przez ubezpieczyciela stanu faktycznego niniejszej sprawy jest odwołanie się dla poparcia swoich zarzutów w tym zakresie do twierdzeń biegłego lekarza ortopedy, który wszakże badał skutki wypadku u powódki jedynie z punktu widzenia reprezentowanej przez siebie dziedziny wiedzy.

Dla porządku dodać trzeba, że Sąd odwoławczy nie podziela także zarzutu apelacji odnoszącego się do ustaleń faktycznych dotyczących sprawności S. G. sprzed wypadku. Skarżący odwołuje się tu ponownie w krótkich słowach do opinii biegłego lekarza ortopedy, przytaczając jednak na poparcie swojej tezy wnioski, których próżno tam szukać. Biegły nie stwierdził, że powódka miała stosunkowo małą mobilność przed wypadkiem, ale analizował prawdopodobieństwo nasilenia w przyszłości dalszych zmian zwyrodnieniowych w obrębie lewego stawu kolanowego, biorąc pod uwagę okoliczności istniejące obecnie i pozwalające na przyjęcie takiej czy innej prognozy. Wśród tych okoliczności odnotowano stosunkowo ograniczoną mobilność i zaznaczono, że wśród jej współprzyczyn jest m.in. zaawansowany wiek S. G. i wcześniejsza choroba stawów. Takie ustalenia nie dają podstaw w żadnym razie podstaw do wyciągnięcia jednoznacznego wniosku, że schorzenie samoistne powódki przed wypadkiem nie pozwalało zakwalifikować jej jako osoby aktywnej jak na swój wiek. Sąd I instancji kwestionowane przez skarżącego ustalenie poczynił w oparciu o wyjaśnienia samej poszkodowanej i zeznania przesłuchanych w charakterze świadków osób jej najbliższych, które miały wielokrotnie możliwość poczynienia stosownych obserwacji; Sąd odwoławczy nie znajduje żadnego powodu do kwestionowania mocy dowodowej czy wiarygodności tego materiału, a już z pewnością nie

pozwała na to treść powołanej przez autora apelacji opinii biegłego. Wobec ostatecznie stwierdzonej bezzasadności apelacyjnych zarzutów dotyczących rzekomych uchybień proceduralnych przy ustalaniu stanu faktycznego sprawy Sąd II instancji podziela ustalenia dokonane przez Sąd niższej instancji i przyjmuje je w całości za własne .

Wydaje się jednak, że osiłą apelacji jest przekonanie skarżącego, iż Sąd meriti przy określaniu wysokości należnego S. G. zadośćuczynienia za jego podstawę faktyczną uznał całość negatywnych przejawów złego stanu jej zdrowia i powiązał je wszystkie z wypadkiem, za który odpowiada ubezpieczyciel – stąd zarzuty naruszenia art. 361 § 1 k.c. i art. 445 k.c., stąd też zarzut naruszenia art. 232 k.p.c., który w rzeczywistości nie dotyczy naruszenia przepisów proceduralnych, ale stanowi odzwierciedlenie stanowiska, że te fakty, które powódka udowodniła, przemawiają za zasądzeniem na jej rzecz niższej sumy zadośćuczynienia niż uczynił to Sąd. Z tym stanowiskiem jednak zgodzić się nie można. Jak już powiedziano wyżej, Sąd, ustalając stan faktyczny sprawy, nie zaniedbał stwierdzenia, że obecny stan zdrowia S. G. ma swoje przyczyny nie tylko w urazie doznanym podczas wypadku, ale również w jej podeszłym wieku i chorobach samoistnych, na które cierpi. W sytuacji jednak, gdy mamy do czynienia z kilkoma współwystępującymi przyczynami, ustalenie skutków pozostających w związku przyczynowym z jedną z nich może nastąpić poprzez porównanie przypuszczalnego stanu rzeczy przy założeniu, że przyczyna ta by nie wystąpiła, ze stanem rzeczywiście zaistniałym.

Rozważając tę kwestię, odnotować trzeba, że mimo dość daleko posuniętego stopnia choroby stan zdrowia powódki był dość ustabilizowany i była ona zdolna do samodzielnego i w miarę bezproblemowego funkcjonowania, oczywiście z uwzględnieniem jej wieku, czego przejawem była ogólna sprawność oraz relatywnie duża aktywność. S. G. poruszała się co prawda przy pomocy kuli łokciowej, ale bez większych przeszkód samodzielnie się przemieszczała i nie była w tym zakresie od nikogo zależna. Bieżąca aktywność przyczyniała się do hamowania postępów zmian zwyrodnieniowych i objawów demencyjnych; oczywiście obie te samoistne choroby pogłębiałyby się z wiekiem, ale ich progres byłby najprawdopodobniej nie tak gwałtowny jak to rzeczywiście ma obecnie miejsce. Po wypadku sytuacja zdrowotna powódki uległa diametralnej zmianie, a przyczyną tego były urazy fizyczne i psychiczne, jakich wówczas doznała. Wskutek śródstawowego złamania kłykcia bocznego lewej kości piszczelowej powódka została praktycznie unieruchomiona na okres 6 tygodni, co nie mogło pozostawać bez daleko idących skutków dla jej zdrowia, choćby nawet złamanie to zostało zaleczone w sposób prawidłowy i samo w sobie nie wpływało w późniejszym okresie na stan zdrowia poszkodowanej. Znacznie bardziej istotne okazały się pośrednie skutki samego wypadku i późniejszego unieruchomienia powódki. Nie może być wątpliwości, że przerwa w działaniu aparatu ruchowego organizmu niekorzystnie wpłynęła na jej późniejszą mobilność, a skutki tego nie mogły już zostać w pełni skutecznie odwrócone. Co więcej, połączone przyczyny natury psychiczno-somatycznej – które nie zaistniałyby, gdyby do wypadku nie doszło – ograniczyły zasadniczo – nawet wówczas, gdy złamanie zostało już wyleczone – dążenie powódki do samodzielności i aktywności, co było koniecznym warunkiem hamowania dalszych postępów objawów demencyjnych i zwyrodnieniowych.

W konsekwencji u S. G. nastąpił częściowy powrót sprawności fizycznej, ale nie do takiego stopnia, jaki występował przed wypadkiem, jak również nie w takim zakresie, jaki zapewne istniałby, gdyby do wypadku nie doszło. Odbiciem tego faktu jest to, że powódka rzadziej porusza się sama, czyni to tylko na krótkich dystansach i musi używać dwóch kul łokciowych. Poziom samodzielności powódki także zmniejszył się znacząco, gdyż niektóre czynności są dla niej niedostępne i przy ich wykonywaniu musi korzystać z pomocy osób trzecich, a przy innych musi dokładać o wiele większych starań i wysiłków, aby im podołać; z ustalonego stanu faktycznego jasno wynika, że ograniczenia funkcjonalne i poznawcze u S. G. oraz jej zredukowana ogólna sprawność i zaradność, choć zapewne nie pozostają bez związku z procesem starzenia, to jednak w głównej mierze są pośrednimi konsekwencjami urazów doznanych w wyniku przedmiotowego zdarzenia. Sąd Rejonowy prawidłowo więc uznał, że w realiach niniejszej sprawy do głównego łańcucha przyczynowego-skutkowego wywodzącego się pierwotnie ze samoistnych zmian zwyrodnieniowych dołączyło nowe istotne ogniwo, które silnie splotło się z istniejącymi już dolegliwościami, zaburzając ich naturalny rozwój, przez co doszło do znaczącego spotęgowania ich skutków. Sąd odwoławczy nie ma wątpliwości, że istotne pogorszenie się stanu zdrowia powódki pozostaje w związku przyczynowym z przebyłym urazem, a gdyby nie wypadek powódka bez tak znaczących zmian funkcjonowałaby stosunkowo dobrze jak na swój

wiek, tak jak miało to miejsce przed zdarzeniem. Reasumując, Sądowi Rejonowemu nie można zarzucić, że rozmiar szkody powódki, za którą odpowiedzialny jest pozwany, ustalił nazbyt szeroko, a podniesiony w apelacji zarzut naruszenia art. 361 § 1 k.c. nie może zostać podzielony.

W świetle powyższych konstatacji racji bytu nie ma też zarzut naruszenia art. 445 k.c. dotyczący ustalenia wielkości zadośćuczynienia w sposób nieadekwatny do rozmiaru krzywdy doznanej przez S. G.. Zauważyć trzeba, że zadośćuczynienie dotyczy szkody niemajątkowej, a więc z natury swojej trudnej do przeliczenia na określoną kwotę pieniężną, która miałaby wynagrodzić krzywdę doznaną przez poszkodowaną; także ustawodawca nie zdecydował się na wprowadzenie jakichkolwiek kryteriów, jakimi powinien kierować się sąd przy ustalaniu wysokości należnego poszkodowanemu zadośćuczynienia, ale jedynie posłużył się niedookreślonym pojęciem „odpowiedniej sumy” zadośćuczynienia. Orzecznictwo i doktryna wskazują, iż winno ono mieć charakter kompensacyjny, a więc przedstawiać odczuwalną wartość ekonomiczną, nie będąc równocześnie sumą nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy i stanowiąc wartość utrzymaną w granicach odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa. Wysokość zadośćuczynienia musi być uzależniona od rozmiaru cierpień pokrzywdzonej – tak fizycznych, jak i psychicznych, których rodzaj, czas trwania i natężenie należy każdorazowo określić w kontekście okoliczności konkretnej sprawy. Indywidualny charakter zadośćuczynienia przesądza o tym, że ostateczne ustalenie, jaka konkretna kwota jest „odpowiednia”, z istoty swej należy do sfery swobodnego uznania sędziowskiego; nie może to być jednak uznanie dowolne, lecz zawsze winno opierać się ono na czytelnych kryteriach ocennych, rzetelnie wskazanych w treści uzasadnienia (podobnie np. w wyroku SA w Lublinie z dnia 5 maja 2008 r., II AKa 83/08, opubl. KZS 2008/12/68).

W kontekście powyższych uwag stwierdzić zatem należy, że – w sytuacji, gdy Sąd meriti rzetelnie uzasadnił swoją motywację przy ustalaniu wysokości należnej powódce kwoty i odniósł się do uznanych kryteriów mających wpływ na jej rozmiar – zarzut niewłaściwego ustalenia kwoty zadośćuczynienia może być skuteczny w postępowaniu odwoławczym tylko wtedy, gdy orzeczenie w sposób oczywisty narusza zasady ustalania wysokości tego świadczenia. Praktycznie rzecz biorąc, ma to miejsce jedynie przy ustaleniu kwoty symbolicznej bądź też nadmiernie wysokiej, a tym samym dokonanie w postępowaniu odwoławczym korekty sumy pieniężnej przyznanej przez sąd pierwszej instancji tytułem zadośćuczynienia możliwe jest tylko wtedy, gdy rażąco odbiega ona od tej, która byłaby adekwatna do rozmiarów doznanej krzywdy (tak np. w postanowieniu SN z dnia 12 sierpnia 2008 r., V KK 45/08, LEX Nr 438427 lub w wyroku SA w Katowicach z dnia 7 maja 2008 r., I ACa 199/08, LEX Nr 470056).

W okolicznościach rozpoznawanej sprawy zadośćuczynienie w łącznej kwocie 21.000,00 zł należy uznać za odpowiednie. Sąd Rejonowy uwzględnił kryteria, o jakich była wyżej mowa, bowiem ustalone zostały i wzięte pod uwagę doznane przez powódkę znaczne cierpienia psychiczne i fizyczne, trwały uszczerbek na zdrowiu w wysokości 4 %, ale także co najmniej równie – jeśli nie bardziej – znaczące pośrednie skutki doznanych urazów w postaci ograniczeń i uciążliwości, jakie z tego powodu w jej życiu powstały. Choć wdrożone leczenie zachowawcze i postępowanie usprawniające pozwoliło zminimalizować skutki samego złamania dla ruchomości uszkodzonej kończyny, jednak mimo tego nie powrócił poprzedni zakres sprawności. Długie unieruchomienie powódki w opatrunku gipsowym niekorzystnie przełożyło się na funkcjonowanie aparatu ruchu, przez co znacząco spadła mobilność i samodzielność powódki. Konsekwencje wypadku ujawniły się również w sferze psychicznej. Doznany szok i stres oraz przejściowe uzależnienie od osób trzecich źle wpłynęły na zdolności i umiejętności życiowe powódki, która stała się mniej wydajna, zaradna i aktywna. Zdecydowanie się przy tym nasiliły różnego rodzaju trudności funkcjonalne, z którymi wcześniej powódka dawała sobie radę i umiała je przewycięzać we własnym zakresie, a wskutek wypadku została ona zmuszona do zmiany przyzwyczajeń i trybu życia. Co prawda te procesy w mechanizmie demencji i tak były nieuchronne, jednakże gdyby nie wypadek mogły przebiegać o wiele wolniej i łagodniej. Podkreślić trzeba, że u osób w podeszłym wieku tego rodzaju zmiany stanu zdrowia powodujące istotne ograniczenia funkcjonalne i poznawcze są szczególnie dolegliwe i łączą się ze znaczną szkodą niemajątkową, zważywszy, że ich konsekwencją jest bezradność i konieczność uzależnienia się od pomocy osób trzecich, a sama poszkodowana zdaje sobie sprawę z tego, że w ten sposób realnie skrócił się pozostały jej okres czasu samodzielnego funkcjonowania w życiu codziennym. Nie ulega wątpliwości, że żadna kwota nie przywróci S. G. zdrowia i normalnego życia, a jej

wysokość zawsze może być przedmiotem zarzutów, niemniej jednak w apelacji nie wykazano, by zastosowane przez Sąd I instancji kryteria wyznaczające wysokość zadośćuczynienia pieniężnego przyznanego na podstawie art. 445 § 1 k.c. zostały w sposób rażący i oczywisty naruszone.

W tym stanie rzeczy apelacja została oddalona na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd orzekł w oparciu o art. 98 k.p.c. Stronę skarżącą uznać trzeba za przegrywającą sprawę w całości, ponieważ jej apelacja nie została uwzględniona w jakimkolwiek zakresie. W konsekwencji zaistniały podstawy do zasądzenia od pozwanego ubezpieczyciela na rzecz S. G. całości kosztów postępowania odwoławczego w wysokości 600,00 zł, obejmujących koszty zastępstwa procesowego, obliczone na podstawie § 12 ust. 1 pkt 1 w związku z § 6 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (tj. Dz. U. z 2013 r. poz. 490 ze zm.).